

**„zwyczajnością” w skrajnych przypadkach może się okazać nawet obecność Jezusa Chrystusa pod postacią zwykłego opłatka w Najświętszym Sakramencie. Zdarza się, że ludzie po wielu latach ze zdumieniem odkrywają na nowo, iż podczas każdej Mszy świętej na ołtarzu dokonuje się cud.**

Prorok Ezechiel otrzymał od Boga Dar prorokowania, ale i tak spotykał się z wielkim niedowiarstwem. Otrzymał radę od Pana: «To ludzie o bezczelnych twarzach i zatwardziałyach sercach; posyłam cię do nich, abys im powiedział: Tak mówi Pan Bóg. A oni czy będą słuchać, czy też zaprzestaną – są bowiem ludem opornym – przecież będą wiedzieli, że prorok jest wśród nich. »Warto w kontekście dzisiejszej Ewangelii zastanowić się, co nam – ludziom żyjącym dwadzieścia wieków po Chrystusie – przeszkadza przyjąć Jego zbawcze orędzie?

## ○○○ Z ŻYCIA WZIĘTE – SŁOWA WARTO PRZEMYŚLENIA ○○○



„Gdy 19 lutego 2023 roku głosiłem w Nowym Sączu konferencję dla Wydawnictwa RTCK, był tam młody ksiądz, który po trzech godzinach słuchania podszedł do mnie ze łzami w oczach i powiedział: «Bardzo cię przepraszam». «Za co? Przecież się nie znamy», «To prawda, nie spotkaliśmy się ani w seminarium, ani w żadnym dekanacie, ale chciałem cię przeprosić,

bo byłem do ciebie uprzedzony na podstawie opinii innych. Gdy jednak posłuchałem, co masz do powiedzenia, przełamałem te uprzedzenia i kłamstwa w mojej głowie. Jestem szczęśliwy, że tu przyjechałem. Proszę, pomóż mi, bo jest we mnie ogromne pragnienie głoszenia i posługiwania z gorliwością». Znam osoby, które szczytą się życiem w Duchu Świętym i zaangażowaniem w posługę we wspólnocie, a na co dzień nie mają czasu dla dzieci, współmałżonka, chorych rodziców. Swą nieobecność argumentują ewangelizacją i posługą, a takie pozory dobra – jak się łatwo domyślić – załamują w ich bliskich wiarę, nadzieję i miłość. Bo czy nie jest tak, że w domach, gdzie rodzice mocno angażują się w życie religijne, często dzieci mają zupełnie przeciwny stosunek do Boga i Kościoła? Wiele razy słyszałem, jak studenci czy nastolatki żalili się, że ich mama czy tata są «oderwani» od rzeczywistości, bo zachowują się jak nawiedzeni czy faryzeusze. Tam, gdzie brakuje miłości, tam panuje grzech, więc do domu zawsze powinniśmy wracać napelnieni Mocą Ducha Świętego, a nie grzechem – to jest prawdziwy sprawdzian naszej wiary. Jeden z moich nawróconych przyjaciół opowiadał mi kiedyś o trudnościach, jakie napotkał w swojej rodzinie po nawróceniu. Żona i dzieci niemalże na każdym kroku wytykały mu błędy, chwytaly za słowo, mówiły: «Twierdzisz, że spotkałeś Jezusa i się nawróciłeś, a sprawiasz nam przykrość». To była dla niego wielka lekcja pokory, dzięki której

zaczął pracować nad sobą codziennie z ogromną determinacją, by to, co wyznaje ustami, realizowało się w jego relacjach z bliskimi. Po dwóch latach żona, dostrzegając autentyczność nawrócenia swojego męża, całkowicie się odmieniła. Jego zachowanie pozytywnie wpłynęło także na dzieci, cała rodzina doznała odnowy. I to jest właśnie praktykowanie na co dzień prorockiej misji chrześcijanina. Taki styl życia zachwyca, pociąga i inspiruje, a Pan Bóg, który wspomaga nas w każdym dobru, będzie nas w tym wspierał i prowadził...”



## ○○○ ŚW. TOMASZ Z AKWINU – ŚWIĘTY Z WIELKIM WNĘTRZEM ○○○

Urodzony 22 listopada 1224 roku w Rocasecca w południowo-wschodniej Italii, w krainie która do końca XIX wieku znana była jako Królestwo Obojga Sycylii, Akwinata mógłby pomieścić na swej tarczy rycerskiej połowę znaków herbowych Europy. Biorąc pod uwagę fakt, iż spokrewniony był z Fryderykiem II, władcą Świętego Cesarstwa Rzymskiego – musiał przełamać wielki opór rodziny by zostać dominikaninem. Przez rok był w areszcie domowym z powodu wyboru tej drogi życia. Prawdopodobnie dzięki pobłażliwości swej matki, Tomaszowi udało się uciec z aresztu i wkrótce pojawił się w Paryżu, gdzie odbywał nowicjat i pobierał nauki. Później udał się do Kolonii, gdzie jego mistrzem został sam Albert Wielki i gdzie przyjął święcenia kapłańskie, prawdopodobnie w roku 1250 lub 1251. Choć był dość małomówny, już wówczas zaczęły szerzyć się pogłoski o jego geniuszu. Jeden ze współnowicjuszy zaoferował mu pomoc w nauce, mylnie biorąc jego milczenie za przejaw tępoty umysłowej, szybko jednak role się odwróciły. Choć przez współbraci nazywany był „Milczącym wołem”, Albert Wielki trafnie ocenił jego zdolności wygłaszając przy tym przepowiednię, że „pewnego dnia ten «Milczący wół» zaryczy, a ryk jego usłyszysz cały świat”. Wysłany na Uniwersytet Paryski, najbardziej prestiżową uczelnię ówczesnego Świata, Tomasz spędził w stolicy Francji siedem lat, nauczając i pisząc. Po latach powrócił do Neapolu, potem udał się do Orvieto i Rzymu. Na kolejne trzy lata udał się do Paryża, po czym powrócił ostatecznie do Neapolu. Wezwany na sobór do Lyonu, wyruszył w drogę na północ, podróżując na osle. Stan jego zdrowia pogorszył się jednak i umieszczony został w opactwie cysterskim w Fossanova, gdzie zmarł 7 marca 1274 roku. Jego kanonizacja była jedną z najszybszych w historii Kościoła. Życie św. Tomasza nie było długie, nie trwało nawet 50 lat, jednak jego pisma teologiczne i filozoficzne zająć mogłyby z powodzeniem dwie lub trzy długie półki biblioteczne. Jego energia wydawała się być niespożyta. Jako że św. Tomasz sam mówił o sobie bardzo mało, większość informacji na jego temat pochodzi od ludzi mu współczesnych. W ostatnich dwudziestu latach swego życia był osobą publiczną, powszechnie szanowaną ze względu na erudycję oraz mądrość – żył więc niejako na oczach wszystkich. Pamięć św. Tomasza była zdumiewająca. Jako młody człowiek pisał sam i kilka z jego rękopisów zachowało się do dziś. Jego pismo uznawano za niewyraźne i wręcz niemożliwe do odczytania. Myślał szybciej niż pisał. W późniejszym okresie ograniczał się do dyktowania, przy czym często jednemu lub dwóm sekretarzom równocześnie, i to tekstów dotyczących różnych kwestii. Zdarzało się nawet, choć rzadko, że dyktował czterem, a przynajmniej jeden raz pięciu sekretarzom, którzy zapisywali jego kunsztowne argumenty o niezrównanej głębi, podczas gdy on sam siedział z głową opuszczoną na piersi i z zamkniętymi oczyma.



**“Co do poznania Istoty Bożej, najpierw należy przyjąć, że Bóg jest. Człowiekowi rozumnemu rzuca się to w oczy.”**

## ○○○ Z PRZYMRUŻENIEM OKA ○○○



– Dzień dobry! Ja dzwonię w sprawie garażu.

– Tutaj baza raketowa. Żle pan trafili.

– Nie, to wy źle trafiliście! W mój garaż!

